

# Opanowanie Dynowa przez UPA 16 listopada 1946 roku. Dokumenty polskie i ukraińskie

Krwawy konflikt zbrojny rozpoczęty w 1943 r. na Wołyniu rok później dotarł nad San. Jesienią 1945 r. ukraińskie podziemie opanowało obszary wiejskie pomiędzy Sanem a granicą ZSRS. Zimą 1945/1946 r. Ukraińska Powstańcza Armia próbowała likwidować garnizony Wojska Polskiego. Po niepowodzeniach ataków na umocnione placówki wojskowe oddziały UPA z nadrejonu „Chołodny Jar” (Pogórze Przemyskie) ograniczyły swoją aktywność do zasadzek i obrony. Atakowano głównie patrole MO, WOP oraz mniejsze oddziały wojska poruszające się samodzielnie. Taktyka ta pozwalała wykorzystać element zaskoczenia i znajomość terenu. Rzadziej natomiast zdarzały się napady na polskie miejscowości pozbawione garnizonów wojskowych. Ostatnią wielką akcją tego typu był atak na Dynów. Miasteczko zaatakował przemyski kureń (batalion) UPA, wzmocniony przez bojówki Służby Bezpieczeństwa nadrejonu „Chołodny Jar” i pododdział z ZSRS. Siły, które wzięły udział w tej akcji, na podstawie raportu sytuacyjnego kierownictwa miejscowej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów należy szacować na około 500 uzbrojonych ludzi. Głównym celem napadu było zdobycie leków i towarów codziennego użytku potrzebnych dla oddziałów UPA przed zbliżającą się zimą. Przy okazji chciano także pokazać polskiemu społeczeństwu siłę ukraińskiego podziemia. Była to jedna z większych operacji wojskowych UPA w Polsce; pod Dynowem zgromadzono podobną liczbę członków UPA jak w czasie trzeciego ataku na Birczę w nocy z 6 na 7 stycznia 1946 r.

W gminie Dynów (powiat brzozowski) 3 maja 1945 r. rozformowano miejscową placówkę Armii Krajowej. Ze względu na zagrożenie ze strony podziemia ukraińskiego zorganizowano jesienią 1945 r. tzw. samoobronę miasta Dynowa. Komendantem tej formacji został były dowódca plutonu AK Dynów-Przedmieście Dynowskie plut. pchor. Leonard Chudzikiewicz „Pająk”, a zastępcą dowódcą drużyny AK w tym plutonie kpr./plut. Bronisław Gąsecki „Dolina”. Samoobrona liczyła około 500 mężczyzn po przeszkoleniu wojskowym, najczęściej byłych żołnierzy AK w wieku do 65 lat. W porozumieniu z miejscowym posterunkiem MO każdej nocy wystawiano warty liczące około 60 ludzi i ustalano hasło nocne dla strażnic. Formacje samoobrony powstały także w innych miejscowościach powiatu zagrożonych napadami UPA, m.in. w Bachórze, Bartkowie, Dylągowej, Nozdrzcu, Temeszowie, Warze i Witryłowie. 14 czerwca 1946 r. samoobronę przekształcono w Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej. Jej komendantem został Leonard Chudzikiewicz, w tym czasie kierownik koła

(„Zbiornicy”) Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w gminie Dynów, zakonspirowany pod pseudonimem „Urbański”, a jego zastępcą Bronisław Gąsecki.

Przedstawiliśmy siedem wybranych dokumentów: raport specjalny szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Brzozowie por. Ludwika Turka, opracowany 18 listopada 1946 r., fragment raportu sytuacyjnego prowidnyka nadrejonu „Chołodny Jar” Piotra Kawuły „Rusłana” z 13 grudnia 1946 r. poświęcony atakowi na Dynów, fragment zeznań Włodzimierza Szczyhelskiego „Burlaki” z 24 listopada 1948 r. o przebiegu ataku, propagandową relację wychowawcy politycznego sotni „U-2” oraz trzy notatki przedstawiające okoliczności śmierci członków dynowskiego ORMO.

Nr 1

1946 listopad 18, Brzozów – Raport specjalny szefa PUBP w Brzozowie por. Ludwika Turka o przebiegu napadu na Dynów

Brzozów, 18 XI 1946 r.<sup>a</sup>

**Do szefa**  
Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego  
w Rzeszowie

Raport specjalny

Dnia 16 XI 1946 r. o godz. 21.30 do miasteczka Dynowa ze wszystkich stron wtargnęła banda UPA w sile około 400 ludzi uzbrojonych w rkm-y, automaty, karabiny i granaty ręczne, część bandy była w mundurach wojskowych polskich, a część w ubraniach cywilnych. Banda przed wtargnięciem uszkodziła linię telefoniczną, prowadzącą z Dynowa w kierunku Przemyśla, Sanoka i Brzozowa, przez zerżnięcie słupów telefonicznych i zerwanie przewodów telefonicznych. Ponadto w miejscu uszkodzenia linii pozostawione były silne placówki, które zabezpieczały jednocześnie drogi prowadzące do Dynowa.

Banda do Dynowa wtargnęła 3 grupami UPA i jedną grupą banda polska NSZ-etu pod d[owó]dztwem ps. „Młota”<sup>1</sup>. Każda grupa miała wyznaczony zakres działania, a mianowicie:

Część grupy ps. „Młota” zajęła się rabunkiem w aptece, [w] grupie tej było 2 lekarzy i 1 magister farmaceuta, którzy specjalnie wyszukiwali potrzebne im lekarstwa i narkotyki. Pozostała część grupy patrolowała Dynów i przy zetknięciu się z ludnością przedstawiali się jako Wojsko Polskie, zaś swych d[owó]dców tytułowali po polsku, jak panie poruczniku, kapitanie itp., starając się w ten sposób zdezorientować ludność i oddział ORMO.

Ponadto grupa będąca w aptece oświadczyła właścicielowi apteki Baranickiemu Franciszkowi, że środki lecznicze, które zabierają, są dla oddziałów partyzanckich polskich i UPA.

Jedna z grup UPA zabezpieczała ulicę i przyjmowała walkę z oddziałem ORMO i MO, zaś pozostałe dwie grupy zajęły się rabunkiem. Zostało obrabowanych: Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa, gdzie zabrano różne towary na sumę 300 000 zł oraz został podpalony lokal biurowy, który częściowo został spalony. Sklep prywatny Tarnawskiego Władysława, gdzie zrabowano towary mieszane na sumę 55 600 zł. Sklep prywatny Kędzierskiego Mariana, gdzie zrabowali towary gastronomiczne na sumę 13 750 zł. Sklep prywatny Bucikowskiego Mariana, gdzie zrabowano towary konfekcyjne na sumę 200 000 zł. Sklep

<sup>a</sup> Poniżej po lewej stronie pieczęć: Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Brzozowie, nr 3044/46, data 19 XI 1946.

<sup>1</sup> „Młot” – popularny pseudonim w polskim podziemiu niepodległościowym. Podczas akcji używał go któryś z ukraińskich dowódców, przypuszczalnie Włodzimierz Szczyhelski, w celu zmylenia Polaków.

prywatny Stankiewicza Bronisława i Kędzierskiej Genowefy po obrabowaniu różnych towarów na sumę 500 000 zł został spalony, który spalił się doszczętnie. Sklep prywatny Węgrzylm Marii, gdzie zrabowano towary cukiernicze i monopolowe na sumę 150 000 zł. Warsztat szewski Majdy Józefa, gdzie zrabowano skóry na sumę 200 000. Wartość zrabowanych towarów i lekarstw w aptece wynosi 1 000 000 zł. Ogólne straty wyrządzone przez bandę w zrabowaniu towarów wynoszą 3 383 500 zł.

Grupa UPA zabezpieczała ulice miasteczka, wraz z grupą NSZ-etu udała się do posterunku MO, który został zamknięty od wewnątrz, a na posterunku był tylko obecny jeden milicjant dyżurny Stec Wojciech<sup>2</sup>, gdyż reszta milicjantów udała się wraz z komendantem na odgłos pierwszych strzałów stoczonej walki z oddziałem ORMO.

Banda [p]o przybyciu pod lokal posterunku obstawiała go 8 rkm-ami i wezwiała po nazwisku dyżurnego Steca do poddania się, oświadczając, że nic mu się nie stanie, a jeżeli zdobędą włamaniem, to będzie jego m[arny] [lo]s<sup>b</sup>. Milicjant Stec bronił się do czasu wystrzelenia naboju, następnie ukrył się na strychu. Banda włamała się przez okna zamknięte okiennicą, którą uszkodzono pociskami, przez przecięcie sztaby regulującej okiennicę. Po wtargnięciu się w opisany sposób do lokalu posterunku banda zdemolowała lokal wystrzałami broni automatycznej i rzuconymi granatami, potem zrabowała sorty mundurowe milicjantów, tak cywilne, jak i służbowe, pościel i obuwie, uszkodziła aparat telefoniczny strzałami, o czym świadczy rozbita słuchawka od pocisku i ślady na ścianie, potem zrabowali go. Ponadto zabrali prowiant milicji, który miał wystarczyć do pierwszego grudnia.

Akta posterunku zostały w większości zniszczone. Zniszczyli doszczętnie meblowania posterunku, jak: biurka, szafy, stoły i krzesła. Zabrali równocześnie wszystkie naczynia z kuchni, po splądrowaniu posterunku banda udała się do grup rabujących sklepy.

---

<sup>b</sup> *Fragment nieczytelny.*

<sup>2</sup> Wojciech Stec – ur. 16 III 1902 r. w Baryczy (pow. brzozowski), pochodzenie robotnicze, skończył 7 klas szkoły powszechnej, robotnik rolny (murarz), członek PPS, PPR, PZPR. W latach 1920–1922 służył w 24. pułku piechoty we Lwowie. Następnie pracował w gospodarstwie rolnym rodziców w Baryczy. Jesienią 1922 r. ponownie otrzymał powołanie do wojska, do pułku artylerii lekkiej w Siedlcach (woj. poleskie), gdzie ukończył szkołę podoficerską. Po zwolnieniu z wojska w 1924 r. pracował w gospodarstwie rolnym. W latach 1927–1940 pracował jako murarz w Zakopanem. Na początku 1940 r. powrócił do Baryczy. W latach 1942–1943 przebywał na robotach przymusowych w III Rzeszy, w okolicach Gliwic. Po powrocie pracował w gospodarstwie rolnym aż do czasu zajęcia powiatu przez Armię Czerwoną, kiedy to zgłosił się na ochotnika do MO. 24 I 1945 r. został zatrudniony w KP MO w Brzozowie na stanowisku milicjanta. 8 XI 1945 r. przeniesiono go na posterunek MO w Dynowie, a 1 VI 1947 r. w Izdebkach (pow. brzozowski). Od 23 I 1947 r. należał do PPR, następnie PZPR. 11 VII 1950 r. przeniesiony do KP MO w Brzozowie na stanowisko dyżurnego klucznika. 7 X 1948 r. awansowany do stopnia plutonowego MO, 1 X 1953 r. sierżanta MO. Odznaczony m.in. brązowym Medalem Zasługi na Polu Chwały za dzielną postawę w walce z UPA, Odznaką Grunwaldu i medalem „10 lat w Służbie Narodu”. Od września 1954 r. do 14 V 1955 r. przebywał w sanatorium w Głuchołazach (gruźlica płuc). W tym okresie był zatrudniony na wolnym etacie referenta operacyjno-śledczego KP MO w Brzozowie. 30 VI 1955 r. zwolniony ze służby w MO na podstawie orzeczenia komisji lekarskiej, która uznała go za niezdolnego do dalszej pracy (AIPN Rz, 00153/1028, Akta osobowe: Stec Wojciech, k. 1–6, 10–12, 18).

Banda, penetrując miasteczko, napotkanych mieszkańców zatrzymywała, zabierając obuwie i wierzchnią odzież, po czym puszczali, nakazując udać się do mieszkania. Natomiast do osób, które się broniły lub stawiali opór z bronią, strzelali. Został zabity Sikora Jan, lat 51, Domin Stanisław, lat 32, i Bałdys Władysław, lat 42. Ranni zostali: Domin Jan, Drozd Agata, Cymbalista Mieczysław.

Z oddziału ORMÓ zostali zabici podczas stoczonej walki: Rakowski<sup>3</sup> Józef, syn Michała i Pauliny, lat 23, Ulaniecki Antoni<sup>4</sup>, syn Jakuba i Anieli, lat 49. Obaj pochodzą z Dynowa. Ranni zostali Tymowicz Stanisław<sup>5</sup> i Toczek Karol z Dynowa<sup>6</sup>.

W czasie walki oddział ORMÓ stracił 6 karabin[ów], 2 karabiny zabitych, 2 karabiny rannych i 2 zostały zabrane podczas zatrzymania ich żywych, którzy po odebraniu im broni zdążyli uciec. Jeden karabin został zdobyty przez członka ORMÓ od bandy. Jak wskazują ślady skrzepłej krwi, to ze strony bandy byli zabici lub ranni, ponieważ znaleziono w 6 miejscach krew nie pochodzącą z zabitych i rannych własnych. 4 takich śladów jest na Rynku, a 2 przed lokalem posterunku. Rannych jednak banda zabrała ze sobą.

O godzinie 24 banda pod osłoną strzałów wycofała się z miasteczka Dynowa, przez San przechodząc brodem, wraz z zrabowany[m] łupem. Ponadto banda rozrzucała kilkanaście broszur i ulotek wśród ludności w Dynowie, a to broszury pod tytułem: *Stosunki polsko-ukraińskie*, pisane w języku polskim, odbijane na powielaczu, ulotki pisane w języku polskim odbijane na powielaczu pt. *Nasza odpowiedź*.

Zachowanie się ludności miasteczka Dynowa podczas napadu bandy był[O] dość spokojne, nie wytworzyła się panika, ludność garnęła się do obrony i stawiała ją z dużym zapałem, wskutek tego dużo sklepów zdołano uratować swoją obroną przed obrabowaniem. Jak również uratowano pocztę i Bank Spółdzielczy, gdzie znajdowały się większe sumy gotówki.

Do całkowitej obrony brak było większej ilości broni i zapasu amunicji. Jak stwierdzono, banda zdążyła ludność zdeorientować, ponieważ czołowe patrole

<sup>c</sup> W dokumencie zapisano Rokowski.

<sup>3</sup> Józef Rakowski – ur. 9 III 1923 r. w Dynowie, pochodzenie mieszczańskie, sklepikarz, członek PPS. W okresie okupacji niemieckiej żołnierz plutonu AK Dynów-Przedmieście Dynowskie. W AK używał pseudonimu „Zamek”. Od jesieni 1945 r. członek samoobrony miasta Dynowa. 1 V 1946 r. wstąpił do ORMÓ w stopniu szeregowego. Zabity 16 XI 1946 r. w okolicach apteki w Dynowie (AIPN Rz, 00155/1394, Akta osobowe: Rakowski Józef, k. 1–3, 6; AIPN Rz, 05/97, Kwestionariusz osobowy Józefa Rakowskiego, k. 226; J.K. Piątkowski, *PL/48. Drogi oporu. Dekada 1939–1949*, [b.m.w.] 2003, s. 120; F. Sagan, *ZWZ-AK Obwód Rzeszów 1939–1945*, Rzeszów 2000, s. 125).

<sup>4</sup> Antoni Ulaniecki – ur. 10 I 1893 r. w Dynowie, pochodzenie robotnicze, rolnik, bezpartyjny. Od 15 VI 1946 r. członek ORMÓ. 16 XI 1946 r. zastrzelony na placówce ORMÓ Dynów-Podwale (AIPN Rz, 00155/1474, Akta osobowe, k. 1–3, 5).

<sup>5</sup> Stanisław Tymowicz – ur. 28 VII 1892 r. w Dynowie, pochodzenie chłopskie, ukończył 4 klasy szkoły powszechnej, rolnik, bezpartyjny. Od 10 IX 1946 r. członek ORMÓ. 16 XI 1946 r. został ciężko ranny na placówce ORMÓ Dynów-Podwale. Leczył się następnie w szpitalu powszechnym w Rzeszowie. 27 II 1947 r. przewieziony do Dynowa, następnego dnia zmarł w domu z powodu odniesionych ran (AIPN Rz, 00155/1461, Akta osobowe: Tymowicz Stanisław, k. 1–3, 5–7).

<sup>6</sup> Według raportu sytuacyjnego zginęło w sumie pięć osób cywilnych i ormowców, siedem odniosło rany (AIPN Rz, 04/117, Raport sytuacyjny za okres od 8 XI 1946 r. do 18 XI 1946 r., 19 XI 1946 r., k. 222–223).

Artur Brożyniak, Paweł Fornal

bandy ubran[e] były w mundury wojskowe polskie, posługiwali się mową czysto polską, przy czym przedstawiali się za żołnierzy polskich.

Szef PUBP w Brzozowie  
(–) Turek Ludwik por.<sup>d</sup>

*Źródło: AIPN Rz, 04/117, Raport specjalny nr 3044/46, 18 XI 1946 r., k. 220–221, mps.*

---

<sup>d</sup> *Poniżej pieczęć okrągła:* Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Brzozowie.

1946 grudzień 13 – Fragment raportu za listopad 1946 r. Piotra Kawuły „Rusłana”<sup>1</sup>, prowidyńka nadrejonu OUN „Chłodny Jar”, o przebiegu napadu na Dynów

16 11 1946 odbyła się akcja oddziałów UPA na miasteczko Dynów, powiatu brzozowskiego. W akcji z naszej strony brały udział oddziały pod dowództwem dowódców: B.<sup>2</sup>, K.<sup>3</sup>, Z.<sup>4</sup>, Ł.<sup>5</sup> i część oddziału pod dowództwem dowódcy M.<sup>6</sup>, a także rejonowa B[ojówka] S[łuzby] B[bezpieczeństwa]<sup>7</sup>. Przebiegiem akcji kierował dowódca B.<sup>8</sup> Cel akcji: zabranie z apteki niektórych potrzebnych nam

<sup>1</sup> Raport został podpisany „R-n”, skrót od pseudonimu „Ruslan”, którym posługiwał się Piotr Kawuła (Kawuza), od 1945 r. do czerwca 1947 r. prowidynek nadrejonu OUN „Chłodny Jar” („Litopys UPA”, t. 34, Toronto – Lwów 2001, s. 825).

<sup>2</sup> B. – skrót od pseudonimu „Burlaka”, którym posługiwał się Włodzimierz Szczygielski (Szczygielski), w latach 1945–1947 dowódca sotni „U-4”. Podczas próby przedostania się do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech został ujęty w Czechosłowacji. Tamtejsze władze wydały go Polakom. Wojskowy Sąd Rejonowy w Rzeszowie 4 I 1949 r. skazał Włodzimierza Szczygielskiego na karę śmierci. Wyrok wykonano 7 IV 1949 r. w więzieniu w Rzeszowie (AIPN Rz, 122/226, Akta w sprawie przeciwko Szczygielskiemu Włodzimierzowi, k. 46 i in.; Z. Nawrocki, *Włodzimierz Szczygielski w świetle archiwów rzeszowskich*, „Studia Rzeszowskie” 1996, t. 3, s. 155–163; W. Wiatrowycz, *Sotennyj „Burlaka”* [w:] *Sotennyj „Burlaka”. Heroji UPA*, red. W. Wiatrowycz, Lwów 2000, s. 12–70).

<sup>3</sup> K. – skrót od pseudonimu „Krylacz”, którym posługiwał się Jarosław Kociołek (Koćołołok), od kwietnia 1946 r. do czerwca 1947 r. dowódca sotni „U-6”. Zginął 13 VI 1947 r. w pobliżu Zawadki.

<sup>4</sup> Z. – skrót od pseudonimu „Zenowij”, którym posługiwał się Michał Duda, używał również pseudonimu „Hromenko”, w latach 1945–1947 dowódca sotni „U-2”. Zginął w 1950 r. w USRS.

<sup>5</sup> Ł. – skrót od pseudonimu „Łastiwka”, którym posługiwał się Grzegorz Jankowski, w latach 1945–1947 dowódca sotni „U-7”. Zginął w czerwcu 1947 r. w okolicach Birczy.

<sup>6</sup> Oddział N.N. „Mrija” z ZSRSS czasowo przebywał na obszarze Polski, brał udział w ataku na Dynów („Litopys UPA”, t. 13, Toronto 1986, s. VIII i in.). Redaktorzy 34 tomu „Litopysu UPA” błędnie uważają, że litera M. to skrót od pseudonimu „Myron” (*Wisti z terenu za misiac lystopad 1946 r.*, 13 XII 1946, „Litopys UPA”, t. 34, s. 585).

<sup>7</sup> Służba Bezpieczeństwa Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów – banderowców w ukraińskim podziemiu pełniła funkcję tajnej policji politycznej. Nie podlegała ona dowództwu UPA. Do zadań SB OUN należał kontrwywiad, prowadzenie śledztw, wykonywanie wyroków oraz policyjna ochrona terenu. SB uważała się za władzę sądowniczą w stosunku do cywilnej ludności polskiej i ukraińskiej. Dysponowała własnymi oddziałami, tzw. bojówkami, które niekiedy uczestniczyły w większych akcjach wojskowych.

<sup>8</sup> B. – skrót od pseudonimu „Bajda”, którym posługiwał się Mikołaj Sawczenko vel Piotr Mykołenko „Bajda” (1921–1979), mjr UPA. Pochodził z rejonu Połtawy. W 1941 r. został zmobilizowany do Armii Czerwonej. W czasie odwrotu Sowietów na wschód pozostał w rodzinnych stronach. Od 1942 r. służył w armii niemieckiej. W 1943 r. zgłosił się do UPA. Od wiosny 1944 r. w obwodzie drohobyckim dowodził sotnią UPA, która składała się z 200 strzelców pochodzących z Ukrainy Nadnieprzańskiej. Latem i jesienią 1944 r. brał udział w rajdach UPA po terenach zajętych przez armię sowiecką. Następnie został zastępcą komendanta 26. Odcinka Taktycznego UPA. Od stycznia 1946 r. do połowy 1947 r. dowodził przemyskim kureniem UPA. Razem z sotnią „Hromenko” przedostał się na Zachód, do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Następnie dowodził formacjami UPA w Europie Zachodniej. Popadł w konflikt ze Stefanem Bandera i został odwołany ze stanowiska dowódcy. Od 1950 r. mieszkał w USA (I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”. Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1” przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)*, Warszawa 2005, s. 56–57; „Litopys UPA”, t. 14, Toronto 1987, s. 38, przypis 7).

leków i towarów ze „spółdzielni”. Akcja rozpoczęła się punktualnie o godzinie 22. „Waleczna MO” pierzchła zaraz po pierwszych strzałach, pozostawiając w naszych rękach budynek milicji. Kilku [członków] ORMO z tych, co mieli „odbić” Dynów, rzuciwszy broń, pierzchło od strzałów naszych posterunków, które były dookoła miasta. W mieście przez cały czas słychać było pojedyncze strzały. To z zaułków strzelały niedobitki MO. Akcja trwała do godziny 00.30. Z apteki zabrano za pokwitowaniem leki o łącznej wartości 2 milionów złotych i nieco towarów ze spółdzielni. Odwrót z miasta odbył się spokojnie, chociaż bandyci z MO i ORMO dla dodania sobie odwagi ostrzeliwali nasze oddziały. Podczas akcji strzelcy z ludnością cywilną obchodzili się bardzo taktownie, objaśniali, kto my [jesteśmy], za co i przeciw komu walczymy. Nasze straty: zabity wychowawca czoty „Ostap”<sup>9</sup> i 3 rannych, straty wroga: 9 zabitych. Zdobyto 10 karabinów, 1 PPSz, 2 pistolety.

*Źródło:* Wisti z terenu za misiać lystopad 1946 r., Peremyszczyna, „Litopys UPA”, t. 34, Toronto – Lwów 2001, s. 585. *Tłumaczenie z jęz. ukraińskiego Artur Brożyniak.*

---

<sup>9</sup> N.N. „Ostap” – kpr. (wistun) UPA, ur. 30 I 1927 r. Ukończył 7 klas gimnazjum. W UPA od 10 XII 1945 r. Do lata 1946 r. polityczny wychowawca czoty (plutonu) 511 (w lipcu tr. zlikwidowano etaty wychowawców w czotach). Następnie zastępca dowódcy II roju czoty 512. Zginął 16 XI 1946 r. w pobliżu apteki w Dynowie. Według innej wersji poległ, próbując zdobyć pocztę (AIPN Rz, 072/1, t. 102, Ewidencja członków sotni „Burlaki”, b.d., k. 64; *ibidem*, t. 56, *My nie znamy niemożliwości*, k. 87; *Dennyk widdiłu UPA pid komandoju „Burlaky”*, „Litopys UPA”, t. 13, s. 7).



1948 listopad 24, Rzeszów – Fragment zeznań Włodzimierza Szczyhelskiego „Burlaki” o przebiegu ataku na Dynów

W październiku 1946 r. na polecenie „Hryhora”<sup>1</sup> wspólnie z sotnią „Hromenki”, „Łastiwki” i „Kryłacza” oraz małym oddziałem „Mrija” dokonaliśmy napadu na miasteczko Dynów w celu zabran[ia] medykamentów. Ja z czotą „Wańki”<sup>2</sup> miałem za zadanie zlikwidować posterunek MO i w tym celu uzbrojony udałem się w kierunku [Dynowa]. Po drodze spotkaliśmy dwóch milicjantów, przed którymi ukryłem swoją czotę, a sam udałem się do nich na rozmowę, gdyż chciałem, abyśmy bez wystrzału weszli do miasta, a ich żywcem ujęli. Ponieważ moja rozmowa z nimi nie dała rezultatu, gdyż milicjanci ci nie oddali broni, więc w czasie mojej rozmowy ludzie, którzy szli ze mną, zrozumieli sytuację, więc rojowy „Step”<sup>3</sup> i strz[elec] „Ołeksio”<sup>4</sup> zaszli milicjantów od tyłu i zastrzelili ich z automatu, przy moich oczach, po czym zabitym milicjantom zabraliśmy automaty<sup>5</sup>, a następnie po kilku minutach podeszłem pod posterunek MO, skąd do nas otworzono ogień, na skutek czego ja dałem rozkaz ostrzelać budynek, a na skutek silnego ognia milicjanci uciekli, gdyż uchyły strzały, wówczas myśmy podeszli pod budynek, dałem rozkaz wrzucić do środka granaty, po czym moi ludzie weszli do środka budynku i wynieśli pewną ilość broni, amunicji i jakąś garderobę i [trochę] prowiantu, lecz nie przypominam sobie, czy meldowali

<sup>1</sup> Mirosław Huk „Hryhor” – prowidnyk I Okręgu OUN („Litopys UPA”, t. 34, s. 825).

<sup>2</sup> N.N. „Wańka” – st. sierż. (st. buławny) UPA. W UPA od maja 1944 r. Od kwietnia 1946 r. do 16 marca 1947 r. dowodził I czotą (510) z sotni „Burlaki” „U-4”. Został zabity 16 III 1947 r. w czasie ataku WP na Berendowice, obecnie przysiółek wsi Aksmanice, pow. przemyski (AIPN Rz, 072/1, t. 102, Ewidencja członków sotni „Burlaki”, b.d., k. 66; *Chronika widdiłu 94a*, „Lemko” 94a, 1 III 1947 r. – 31 III 1947 r., „Litopys UPA”, t. 33, Toronto – Lwiv 2001, s. 508).

<sup>3</sup> N.N. „Step” – plut. (st. wistun) UPA, ur. 26 VII 1922 r., ukończył 5 klas szkoły powszechnej, W latach 1941–1944 służył w stopniu kaprała (wistuna) w policji ukraińskiej kolaborującej z Niemcami. W UPA od maja 1944 r. Dowodził rojem w czocie 510. 15 III 1947 r. został ciężko ranny w brzuch i obie nogi w zasadzce zorganizowanej przez WP w Makowej. Zmarł 16 III 1947 r. w czasie przeprawy przez rzekę Wiar, w pobliżu Huhnuk (AIPN Rz, 072/1, t. 102, Ewidencja członków sotni „Burlaki”, b.d., k. 66; *Chronika widdiłu 94a...*, s. 503).

<sup>4</sup> Strzelca o pseudonimie „Ołeksio” w sotni „Burlaki” nie było. Prawdopodobnie nastąpiła tutaj pomyłka; znany łącznika sotni st. strz. UPA N.N. „Ołeksija”. Ewentualnie „Ołeksio” był członkiem bojówki SB (*Stan widdiłu 94a na dzień 10 XI 1946*, „Litopys UPA”, t. 13, s. 273).

<sup>5</sup> Prawdopodobny przebieg zdarzenia był następujący. Grupa „Burlaki” na torze kolejki wąskotorowej napotkała posterunek ORMÓ. Służbę pełnili: Antoni Ulaniecki, Stanisław Tymowicz i trzeci nieznany z nazwiska. Włodzimierz Szczyhelski, udając dowódcę oddziału NSZ o pseudonimie „Młot”, podszedł do ormowców i próbował skłonić ich do dobrowolnego poddania się rzekomemu polskiemu podziemiu. UPA w Polsce często stosowała ten podstęp, zazwyczaj z powodzeniem. Polacy mieli skrupuły przed strzelaniem do rodaków. „Step” i „Ołeksio” zaszli posterunek od tyłu. Podczas rozmowy wystrzelili do ormowców. Antoni Ulaniecki trafiony ośmioma kulami z pepeszy zmarł na miejscu. Według rejestru broni i amunicji z marca 1947 r. „Step” był uzbrojony w pistolet maszynowy PPSz nr 2814 (*Spys zbroji i amunicji pid[widdiłu] 510*, „Litopys UPA”, t. 13, s. 290). Natomiast Stanisław Tymowicz został ranny w nogi. Banderowcy podeszli do niego i ranili go kilkakrotnie bagnietami, po czym pozostawili, uważając, że już nie żyje. Trzeci ormowiec, ostrzeliwując się, uciekł; jego strzały raniły członka bojówki SB „Drapaka”.

Artur Brożyniak, Paweł Fornal

mi, ilu milicjantów zostało zabitych, nie jest mi wiadome, czy milicjanci ci uciekli, czy zostali zastrzeleni. Po opanowaniu posterunku ludzie moi zrabowali kilka sklepów, a ja udałem się do apteki, z której zabierano medykamenty. Ze zrabowanym łupem udaliśmy się z powrotem za San i w dylegowskie lasy nad Jawornik Ruski.

*Źródło: AIPN Rz, 122/226, Dalszy ciąg protokołu przesłuchania podejrzanego Szczygieskiego Włodzimierza, 24 XI 1948 r., k. 115–116, mps.*

Nr 4

1947 sierpień 11, Brzozów – Notatka o okolicznościach śmierci członka ORMO Stanisława Tymowicza z Dynowa

Brzozów, dnia 11 VIII 1947 r.

Okoliczności śmierci członka ORMO Tymowicz[a] Stanisława z Dynowa

W czasie napadu band UPA w sile około 400 ludzi na miasto Dynów w dniu 16 XI 1946 r. został ciężko ranny członek ORMO ob. Tymowicz Stanisław, który w dniu tym o godzinie 21.30 był na placówce oddziału ORMO za miastem, koło toru kolejowego – położonego nad Sanem. Ponieważ banderowcy byli ubrani w mundury WP, dlatego też placówka ORMO nie rozpoznała w ciemności zbliżających się postaci, po czym banderowcy na widok oddziału ORMO odkryli ogień i członek ORMO Tymowicz Stanisław został ugodzony kulą dum-dum<sup>1</sup> w nogi, skutkiem czego zostały strzaskane kości u obu nóg. Poza tym otrzymał uderzenia od bagnatów. Ciężko rannego członka ORMO odwieziono do szpitala powszechnego w Rzeszowie, a w dniu 27 II 1947 r. rodzina przywiozła go do domu. Na drugi dzień 28 II 1947 r. ob. Tymowicz Stanisław zmarł.

Stwierdzam zgodność i prawdziwość powyższego

Komendant MO woj. rzeszowskiego  
(–) Michalak mjr<sup>a</sup>

Powiatowy komendant MO  
(–) Kosik Józef ppor.<sup>b</sup>

Źródło: AIPN Rz, 00155/1461, Akta osobowe, k. 4, mps.

<sup>a</sup> *Poniżej pieczęć okrągła:* Wojew[ódzka] Komenda Mil[icji] Ob[ywatelskiej] w Rzeszowie.

<sup>b</sup> *Poniżej pieczęć okrągła:* Pow[iatowa] Komenda Milicji Obyw[atelskiej] w Brzozowie.

<sup>1</sup> Amunicja wykorzystująca pociski o czubku pozbawionym płaszczka, ściętym płasko, rozcią-tym wzdłuż lub wydrążonym. Wnikając w ciało, pocisk deformuje się, powodując rozległe rany. Zazwyczaj osoba trafiona kulą dum-dum natychmiast przestaje kontynuować walkę. Obydwie strony konfliktu ukraińsko-polskiego obwiniały się wzajemnie o przerabianie w ten sposób amunicji fabrycznej.

1947 marzec 12, Brzozów – Notatka o okolicznościach śmierci członka ORMO Józefa Rakowskiego z Dynowa

Brzozów, dnia 12 III 1947 r.<sup>a</sup>

Okoliczności śmierci członka ORMO Rakowski[ego] Józefa z Dynowa

W dniu 16 XI 1946 r. o godzinie 21.30 miasteczko Dynów zostało napadnięte przez bandę UPA w sile około 400 ludzi, uzbrojonych w ckm-y, rkm-y, automaty, karabiny, granaty ręczne. Bandyci po wtargnięciu do miasta zajęli się rabunkiem apteki oraz sklepów prywatnych miasta Dynowa.

Grupa ORMO-wców około apteki ostrzeliwała banderowców i w czasie strzelaniny został śmiertelnie ugodzony pociskiem odbitym od chodnika członek ORMO ob. Rakowski Józef. Kula ugodziła go w brzuch, dlatego też po paru minutach zmarł.

Ref[erent] pers[onalny]  
(–) Leń St[anisław]

p.o. komendanta powiatowego MO  
(–) Kosik Józef chor.<sup>b</sup>

Źródło: AIPN Rz, 00155/1394, Akta osobowe, k. 3, mps.

<sup>a</sup> Po lewej stronie pieczęć: Powiatowa Komenda Milicji Obywatelskiej w Brzozowie.

<sup>b</sup> Poniżej pieczęć okrągła: Pow[iatowa] Komenda Milicji Obyw[atelskiej] w Brzozowie.

Nr 6

1947 marzec 12, Brzozów – Notatka o okolicznościach śmierci członka ORMO Antoniego Ulanieckiego z Dynowa

Brzozów, dnia 11 VIII 1947 r.<sup>a</sup>

Okoliczności śmierci członka ORMO Ulaniecki[ego] Antoniego z Dynowa

W dniu 16 XI 1946 r. o godzinie 21.30 do miasteczka Dynowa wtargnęła banda UPA w sile około 400 ludzi połączona z jedną grupą bandy NSZ pod dowództwem ps. „Młota”.

Część atakujących band była ubrana w mundury WP, reszta w ubraniach cywilnych. Oddział ORMO pozostający na placówce za Dynowem na torze koło Sanu został z miejsca zaatakowany przez banderowców i od pierwszych strzałów padł członek ORMO ob. Ulaniecki Antoni, ugodzony 8 pociskami w brzuch, nogi i jedną rękę. Drugi członek ORMO, trafiony kulą dum-dum, został ranny przy nim, a reszta placówki ORMO wycofała się do Dynowa. Członek ORMO Ulaniecki Antoni po otrzymaniu 8 kul, przeżywszy parę minut, zmarł.

Stwierdzam zgodność i prawdziwość powyższego.

Komendant MO woj. rzeszowskiego  
(-) [nieczytelny podpis]<sup>b</sup>

Powiatowy komendant MO  
(-) Kosik Józef ppor.<sup>c</sup>

Źródło: AIPN Rz, 00155/1474, Akta osobowe, k. 9, mps.

<sup>a</sup> Po lewej stronie pieczęć: Powiatowa Komenda Milicji Obywatelskiej w Brzozowie.

<sup>b</sup> Poniżej pieczęć okrągła: Wojew[ódzka] Komenda Mil[icji] Ob[ywatelskiej] w Rzeszowie.

<sup>c</sup> Poniżej pieczęć okrągła: Pow[iatowa] Komenda Milicji Obyw[atelskiej] w Brzozowie.

[brak daty i miejsca powstania] – Propagandowa relacja wychowawcy politycznego sotni Eustachego Brewko „Kłyma” o napadzie UPA na Dynów

„W[ady]m”<sup>1</sup> i „K[ły]m”<sup>2</sup>

Tłumaczenie z języka ukraińskiego

My nie znamy niemożliwości  
(Opis naskoku<sup>3</sup> na miasto Dynów)

Magazyny ma wróg, a kluczami do nich jest broń w naszych rękach. Ponieważ potrzebne są lekarstwa, pójdziemy po nie dzisiaj do miasta, powiedział do powstańców dowódca „B[aj]da” (Bajda), gdy oddziały UPA pod dowództwem komendantów „Zenowija”-„Hromenki”, „Burlaka”, „Łastiwki”, „Kryłacza”, pododdziału BSB (Bojówka Służby Bezpieczeństwa) z komendantem i referentem służby zdrowia stanęły w czworokącie na leśnej polanie w dniu 16 listopada 1946 r. Na ustach wojaków można było zauważyć wyraźny radosny uśmiech. Chłopcy teraz już oficjalnie wiedzieli, po co tutaj zebrali się tak licznie, bo jeszcze kilka dni temu prawie wszyscy domyślali się, że wnet będzie jakaś godna robota.

Po przemówieniu dowódcy „B[aj]dy” było słyhać głosy starych partyzantów: „A widzicie, ja mówiłem, że pójdźmy po aptekę”. Każdy z nas rozumiał, jak ważnymi są w naszej służbie leki – tym bardziej że w ostatnim czasie odczuwało się brak lekarstw. Następnie mówił wychowawca „W[ady]m” (Wadym), który wskazywał, jak mówić, jak postępować w mieście – żeby przed obcymi ludźmi wykazać naszą wyższość kulturalną, o czym mówić, wyjaśniać, kim jesteśmy, o co walczymy, jaki nasz stosunek do sąsiadów i jak rozpowszechniać ulotki. Podawszy znaki umowne, hasło i punkt zbiórki dowódca „B[aj]da” dał rozkaz maszerować. Rozciągnąwszy się długim strzeleckim rzędem, oddziały maszerowały w stronę rzeki San. Zapadał zmrok, gdy wyruszyliśmy z lasu. Przed nami kilkanaście kilometrów rozmokłej drogi i przeprawa przez San. „Ciekawe, jak przejdziemy przez San” – pytał niejeden powstaniec najbliższego kolegi, wyciągając z błota nogę za nogą. Maszerować było bardzo ciężko. Drogi i pola mocno rozmokły i zamieniły się w grząską mieszaninę ze śniegiem. Padał również z przerwami zimny deszcz. Nie zważając na to, posuwaliśmy się dosyć szybko i po dwugodzinnym marszu zatrzymaliśmy się na wysokim pagórku.

Przed nami w dole migotały elektryczne światła – tam za Sanem leżał Dynów. Chwilę zatrzymaliśmy się do czasu przybycia zwiadu znad rzeki. Wokół panowała głucha cisza. W krótkim czasie powrócili wierzchowcy zwiadu i ruszyliśmy

<sup>1</sup> Jarosław Peciw „Wadym” – wykształcenie średnie, pochodził z woj. stanisławowskiego. Od 1945 r. do marca 1947 r. był referentem propagandy nadrejonu „Chołodny Jar” (M. Sawczyn „Mariczka”, *Tysiacza dorih. Spohady*, „Litopys UPA”, t. 28, Toronto – Lwów 1995, s. 118; „Litopys UPA”, t. 34, s. 826).

<sup>2</sup> Eustachy Brewko „Kłym” – wychowawca polityczny sotni „Kryłacza” „U-6” („Litopys UPA”, t. 14, s. 58, przypis 9).

<sup>3</sup> *Naskok* (jęz. ukraiński) – atak, napad.

dalej. Posuwaliśmy się w kierunku rzeki cicho – ostrożnie. Od czasu do czasu przyjeżdżał na zadyszany koniu łącznik, a gdzieś daleko w tyle w rozległych lasach trwożliwie zawodził puchacz.

Dochodziła godzina 20, gdy zatrzymaliśmy się nad rzeką przy brodzie. D[owód]ca „B[aj]da” sprawdził zaraz przeprawę. „Zdjąć buty i szybko na drugi brzeg. Pierwsze przeprowia się ubezpieczenie” – przekazali łącznicy rozkaz.

Zimne fale rzeki obmywały nasze nogi. Na środku rzeki woda sięgała po pas. Jak mrówki przebiegały po ciele zimne dreszcze, a my na to nie zważaliśmy. Dochodziła godzina 21.00, gdy już wszyscy byliśmy na przeciwległym brzegu i rozchodziliśmy się na przeznaczone miejsce. Pierwsze odeszły grupy przeznaczone do ubezpieczenia – pod dowództwem „Bartla”<sup>a</sup>, „Mrii”<sup>b</sup> i „Zaliziaka”<sup>5</sup>. Ciska świadczyła o tym, że wróg nas nie zauważył.

Po pół godziny ruszają grupy pod dowództwem „Zenowija” z zadaniem opanować centrum miasta, grupa „Krylacz” i „Marka”<sup>6</sup> z zadaniem do apteki po lekarstwa, grupa „Burlaka” wraz z BSB i dwoma rojami (drużynami) od komendanta „Łastiwki” miała za zadanie zneutralizować, a w wypadku potrzeby zlikwidować placówkę MO. Komendant „Łastiwka” z resztą swojego oddziału pełnił służbę ubezpieczającą na tej stronie Sanu. Maszerujemy strzeleckim rzędem, w pełni bojowej gotowości. Dochodzimy do nasypu kolejki wąskotorowej. Naraz słyhać z lewej strony kroki i czyjś głos: „Kto tam jest, hasło”. „Ja ci dam hasło” – odpowiada komendant „Burlak”. Drużynowy „S[tep]”, zorientowawszy się, że jest to straż wroga, z częścią BSB zaskakuje ich z lewa. W dalszej wymianie słów prowadzonej przez komendanta „Burlaka” ze strażą dowiadujemy się, że jest to ORMO. Oni niczego nie domyślali się, mając na uwadze, że to kontrol. „Słowo honoru daję, że nie dopuszczę do siebie, bym tutaj trupem padł” – krzyknął jeden z ORMO-wców i rzeczywiście padł. Drużynowy krótką serią z automatu położył dwóch na miejscu, a jeden uciekając zdążył jeszcze wystrzelić kilka razy z automatu, w wyniku czego ranił lekko rkm-istę z BSB „Drapaka”. Dlatego też temu ORMO-wcowi udało się uciec. Po tych strzałach ruszyliśmy biegiem do miasta, gdzie spowodowano trwogę. Rozgorzała bezładna strzelanina. Milicja i ORMO strzelali w popłochu, nie wiedząc, co się dzieje. My dosyć szybko posuwaliśmy się naprzód i po krótkim czasie opanowaliśmy ważniejsze obiekty. Spotykając po drodze cywilnych mieszkańców, pol[ityczni] wych[owawcy] wyjaśniali im, kim jesteśmy, po co przyszliśmy, i rozdawali ulotki. Komendant „K[rylacz]” i wychowawca „Zorian”<sup>7</sup> oraz lekarze po krótkiej rozmowie z właścicielem apteki, który w tym czasie przybiegł z miasta, weszli do mieszkania. Tam zastali starego ojca i siostrę właściciela apteki, którzy nie

<sup>a</sup> W dokumencie zapisano „Bertla”.

<sup>b</sup> W dokumencie zapisano „Mryi”.

<sup>4</sup> Dymitr Bilo „Bartel” – sierż. (buławny) UPA, dowódca czoty 504 w sotni „Hromenki” „U-2” („Litopys UPA”, t. 33, s. 550 i in.; „Litopys UPA”, t. 35, Toronto – Lwiv 2001, s. 282).

<sup>5</sup> Mikołaj Ozymko „Zaliziak” – dowódca czoty 506 w sotni „Hromenki” „U-2” („Litopys UPA”, t. 33, s. 634 i in.; t. 35, s. 474).

<sup>6</sup> Włodzimierz Daszko „Marko” – dowódca czoty 511 w sotni „Burlaki” „U-4” („Litopys UPA”, t. 14, s. 70, przypis 44).

<sup>7</sup> Dymitr Rapko „Zorian” – sierż. (buławny) UPA, polityczny wychowawca sotni „Hromenki” „U-2” („Litopys UPA”, t. 33, s. 550 i in.; t. 35, s. 513).

wiedząc, co się dzieje, byli przestraszeni. Po uspokojeniu ich i wyjaśnieniu, kim jesteśmy, poinformowano ich, że przybyliśmy po lekarstwa. Domownicy chętnie zgodzili się oddać nam lekarstwa.

Pod apteką stał w strzeleckim rzędzie oddział. Zaraz weszli sanitariusze i poczeli pakować lekarstwa do transportu. Gotowe paki zabierali strzelcy i cichutko bez szumu wychodzili. Wszędzie był porządek i ład. Z domownikami w międzyczasie nawiązano rozmowę na różne tematy. Okazało się, że są to ludzie bardzo inteligentni. Na każdy nasz ruch zwracali pilną uwagę. Natomiast obok posterunku MO i w mieście było słychać strzały. To grupy dowódców „Zenowija” i „Burlaka” przedłużały wykonywanie swego zadania. Po niedługiej strzelaninie milicjanci, odczuwszy przewagę naszego ognia, uciekli. Posterunek szybko opanowano. W pokojach nie było nic – zdążyli wszystko pochować albo zniszczyć. Podczas strzelaniny z milicją został ranny bojownik „Bystry”. Grupa d[owó]dcy „Zenowija”, nie mogąc odszukać ekspedientów spółdzielni, była zmuszona rozbić zamki bronią. W ten sposób otworzono sześć sklepów. Zabrano z nich potrzebne towary i na część tych artykułów pozostawiono pokwitowania. Rozlepiano ulotki i pozostawiano broszurki. Jedna z naszych grup, z którą szedł wychowawca „Ost[ap]”, udała się w kierunku poczty. Wych[owawca] „Ost[ap]”, nie zważając na strzały padające z piwnic, wysunął się naprzód. Z pobliskiej piwnicy posypały się strzały z rkm-u, godząc go w piersi. Ciało jego zabrano z sobą i pogrzebano. Przechodzących milicjantów i tych ormowców, którzy zdali broń bez oporu, sprawdzano i zwalniano. Takich było nie dużo. Kilku PPR-owców, którzy strzelali do nas, zlikwidowano – zabierano też broń i dokumenty. Od strony grup ubezpieczeniowych dochodziły odgłosy strzałów. Jak się później okazało, z pobliskich wiosek spieszyli do miasta na odgłos strzałów uzbrojeni polscy bolszewicy. Nasze grupy ubezpieczeniowe przepędziły ich ogniem z broni. W starciu z cywilnym społeczeństwem było kilka ciekawych incydentów. Drużynowy „Ben”<sup>8</sup>, który wraz z d[owó]dcą „B[art]lem”<sup>c</sup> był na ubezpieczeniu, przeprowadził z grupą uciekających mieszczan zebranie, na którym poinformował dokładnie, kim jesteśmy, przeciw komu i o co walczymy.

Mieszkańcy Dynowa, zobaczywszy nas na własne oczy, przekonali się, że nie jesteśmy żadnymi bandytami, jak o tym kłamią polscy bolszewicy. Najbardziej zachwycały się młode dziewczęta, które często szeptem mówiły do siebie: „Popatrz, jacy to porządni chłopcy”.

Wychowawcy „Kłymowi” udało się odwiedzić kilka znajomych polskich rodzin i przeprowadzić z nimi obszerniejsze rozmowy.

Dochodziła godzina 24.00, gdy opuszczaliśmy miasto. Podziękowaliśmy właścicielom apteki – zapewniając, że pokwitowania na lekarstwa prześlemy po dokładnym podliczeniu tychże. W mieście byliśmy ponad dwie godziny.

Następnie przeszliśmy San w bród i udaliśmy się w królestwo leśne. Każdy odczuwał zmęczenie, ale zadowolenie z wykonania zadania dodawało sił i chwackości.

<sup>c</sup> W dokumencie zapisano „B-k”, zaś w oryginale ukraińskim „B-lem” (AIPN Rz, 072/1, t. 55, My nie znamo nemożliwostej, b.d., k. 78).

<sup>8</sup> N.N. „Ben” – sierż. (buławny) UPA, z sotni „Hromenki” „U-2” („Litopys UPA”, t. 33, s. 397 i in.).



## Opanowanie Dynowa przez UPA

Właścicielom apteki przesłano po kilku dniach pokwitowania na otrzymane lekarstwa.

Ludność miasta Dynowa długo opowiadała sobie o pozytywnych wrażeniach, jakie wyniosła ze spotkania z nami.

„Kłym”

Tłumaczył (-) Jary Władysław por.

*Źródło: AIPN Rz, 072/1, t. 55, My nie znamy niemożliwości, b.d., k. 79–83, mps.*